

W 2017 r. zabito 197 obrońców przyrody i zasobów

3 maja 2018

Według danych zgromadzonych w raporcie organizacji Global Witness, 197 osób zostało zamordowanych na tle obrony ziemi, fauny, flory lub zasobów naturalnych na przestrzeni 2017 roku. Oznacza to, że morderstwa ludzi broniących środowiska i ziemi trwały nieprzerwanie na przestrzeni całego ubiegłego roku. Prawie cztery osoby tygodniowo ginęły na całym świecie gdyż odważyły się przeciwstawić górnictwu, przemysłowym plantacjom, kłusownictwu i projektom infrastrukturalnym. Dane sukcesywnie rejestrowane przez Global Witness od 2002 roku wskazują, że na przestrzeni ostatniego piętnastolecia liczba morderstw na tle ekologicznym wzrosła czterokrotnie. Nawet jeżeli zaryzykujemy twierdzenie, że wzrost ten jest nieco zawyżony, że nie uwzględnia skuteczności w gromadzeniu i pozyskaniu danych jaki umożliwiło upowszechnienie komunikacji internetowej, to wciąż wskazuje on na istotne znaczenie przemocy towarzyszącej globalnej gospodarce, napędzanej przez ekspansję i konsumpcję.



„Sytuacja pozostaje krytyczna. Dopóki społeczności nie zostaną rzeczywiście włączone w decyzje dotyczące wykorzystania ich ziemi i zasobów naturalnych, ci którzy będą mówić, nadal będą

nękani, karani więzieniem i będą zagrożeni utratą życia” – twierdzi Bean Leather, starszy działacz Global Witness. Członkowie organizacji wskazują jednocześnie na pewien promyk nadziei. Po kolejnych czterech latach wzrostu liczby morderstw na tle ekologicznym, w tym roku w porównaniu z poprzednim odnotowano spadek. Może to być oznaką wzrostu globalnej świadomości na temat trwającego kryzysu oraz skutkiem nacisku na odpowiedzialne podmioty – międzynarodowe firmy i rządy państw – by wzięły na siebie ciężar walki z bezkarnością.

Większość morderstw miała miejsce w odległych obszarach leśnych krajów rozwijających się, szczególnie w Ameryce Łacińskiej, gdzie obfitość zasobów często pozostaje odwrotnie proporcjonalna do autorytetu państwa i prawa lub regulacji w zakresie ochrony środowiska. Przemysł wydobywczy pozostaje jednym z najgroźniejszych czynników przemocy. Konfliktom górniczym towarzyszyło 36 przypadków zarejestrowanych zabójstw, z których kilka związanych było z dynamicznym wzrostem zapotrzebowania na materiały budowlane. W Indiach trzech członków rodziny Yadawów: Niranjan, Uday i Vimlesh zginęło w maju ubiegłego roku, gdy próbowali zapobiec wydobywaniu piasku z brzegów rzeki płynącej przez wioskę Jatpura.

W Turcji para emerytów, Ali i Aysin Büyüknöğüt, została zastrzelona w swoim domu po tym jak wygrała prawną bitwę o zamknięcie kamieniołomu marmuru, który dostarczał surowiec dla ekskluzywnych hoteli i do renowacji miejskich zabytków. Głód minerałów przekształcił również Andy w strefę gwałtownych konfliktów między grupami rdzennych mieszkańców a właścicielami kopalni miedzi La Bambas w Peru oraz kopalni El Cerrejón w Kolumbii.

Obok górnictwa największym zapalnikiem przemocy pozostaje agrobiznes, który zaspokaja zapotrzebowanie rynków i supermarketów na soję, olej palmowy, trzcinę cukrową oraz wołowinę. Plantacje i rancza podążając za zyskiem zapuszczają się coraz głębiej na terytoria ludności tubylczej i wkraczają

na grunty komunalne. Wiele napięć skupia się wokół Amazonii. Brazylia z 46 zarejestrowanymi zabójstwami była ponownie najbardziej niebezpiecznym krajem dla obrońców środowiska. Bacząc na wielkość ich populacji i terytoriów równie tragiczny bilans dotyczy mniejszych sąsiadów Brazylii. W Kolumbii odnotowano 32 ofiary śmiertelne, głównie na tle wzrostu konfliktów i zamachów na tle dostępu do ziemi po podpisaniu porozumienia pokojowego z 2015 roku. Wśród najbardziej znanych ofiar znalazła się Efigenia Vásquez, dziennikarka radiowa i telewizyjna ze społeczności Kokonuko, która została zastrzelona w trakcie protestu „Wyzwolić Matkę Ziemię”. Peru stało się świadkiem jednej z najgorszych masakr we wrześniu 2017 roku, kiedy sześciu rolników straciło życie z ręki przestępczego gangu, który chciał tanio nabyć ziemię i odsprzedać ją z zyskiem przedsiębiorstwu produkującemu olej palmowy. Meksyk, który z 15 zabójstwami znalazł się na czwartym miejscu najbardziej niebezpiecznych krajów dla obrońców środowiska odnotował pięciokrotny wzrost morderstw w porównaniu z rokiem 2016.

Najwięcej morderstw na tle ekologicznym w Azji odnotowano na Filipinach, które z 41 ofiarami śmiertelnymi zajęły drugie miejsce na liście Global Witness. Istotnym czynnikiem tego procesu jest promowanie państwowego „prawa pięści” przez prezydenta kraju Rodrigo Duterte, którego administracja w publicznych przekazach obniża ochronę moralną i prawną obrońców praw komunalnych i środowiskowych jednając ich działania z aktywnością antypaństwową lub rebeliancką. Kiedy filipińscy żołnierze zamordowali 3 grudnia 2017 roku ośmiu członków ludu Lumad na jeziorze Sebu, rząd w Manilli utrzymywał, że był to w istocie wynik starcia z rebeliantami. Miejscowi działacze zwrócili jednak uwagę, że zamordowano ich w odwecie za opór wobec kopalni węgla i plantacji kawy ulokowanych na tradycyjnych terytoriach społeczności Lumad.

W Afryce największe zagrożenie dla obrońców środowiska stanowią kłusownicy i handlarze dziką fauną i florą. W

Demokratycznej Republice Konga w lipcu ubiegłego roku czterech strażników przyrody i tragarz stracili życie po tym jak wpadli w zasadzkę przygotowaną przez kłusowników.

Przygotował: Damian Żuchowski

Na podstawie: [GlobalWitness.org](https://www.globalwitness.org), [TheGuardian.com](https://www.theguardian.com)

Źródło: WolneMedia.net